

Tekst cytowany:

Opisany w Gazecie Wyborczej [przypadek przywrócenia pełnych świadczeń emerytalnych sportowcowi i działaczowi sportowemu Leszkowi Tillingerowi](#)

sprowokował nas do zadania pytania o liczbę takich decyzji. Znalazło się ono wśród pytań, które postawiliśmy w naszym ostatnim

[wystąpieniu o udzielenie informacji publicznej skierowanym do Dyrektora ZER MSWiA](#)

Natomiast Prezesa IPN zapytaliśmy o to, wobec ilu osób zmieniono pierwotną "Informację o przebiegu służby" i na jakiej podstawie faktycznej to uczyniono. A dlaczego o to w ogóle pytamy?

Wśród naszych czytelników znajdują się zapewne osoby młodsze, które realia i absurdy PRL-u znają tylko z opowiadań rodziców i filmów Stanisława Sylwestra Barei i pewnie zastanawiają się, jak to możliwe, że niektórzy sportowcy z tamtego okresu muszą dziś walczyć o swoje emerytury. Otóż w peerelowskiej rzeczywistości nie było takiego zawodu jak sportowiec. Sport uprawiali wyłącznie "amatorzy", na co dzień zatrudnieni na etatach w państwowych fabrykach, kopalniach, hutach, stoczniach, itp. oraz wojsku i służbach mundurowych. Oczywiście nie mogliby mieć znaczących osiągnięć sportowych, gdyby trenowali po godzinach szychty na przodku, pracy przy tokarce czy ćwiczeń na poligonie. Dlatego ich "zatrudnienie" na tych etatach było czystą fikcją, rozumianą i akceptowaną przez wszystkich. I tak oto "górnicy", "hutnicy", "stoczniovcy", "żołnierze", "milicjanci" i "esbecy" - nie sportowcy a "przodownicy socjalistycznego trudu sportowego" - na sportowych arenach świata bili rekordy i zdobywali medale dla Polski Ludowej. Wielu z nich zostawało później trenerami i działaczami sportowymi, by wreszcie przejść na zasłużone emerytury "górnicze", "hutnicze" czy "mundurowe". Niektórzy, ci jeszcze żyjący, otrzymują je do dziś. I nikomu nigdy nie przyszło nawet na myśl, by to kwestionować. Nawet tym, którzy "uchwalili" ustawę represyjną.

O tym, że "ustawa" ta łamie prawo i jego zasady, jak chociażby tą, że niedopuszczalne jest stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, mówiła i pisała większość konstytucjonalistów i autorytetów prawniczych, ale ich głos był najczęściej zagłuszany kłamliwą propagandą obozu rządzącego. A głosów samych represjonowanych - "obywateli gorszego sortu" - prawie nikt nie chciał słuchać.

To, że z tą "ustawą" jest coś "nie tak", dotarło do znacznej części społeczeństwa dopiero wówczas, gdy niezależne media zaczęły donosić o tym, że jej skutki dotknęły także znanych i cenionych sportowców, którzy w okresie PRL trenowali i startowali w barwach klubów tzw. "gwardyjskiego pionu sportowego", będących pod "patronatem" ówczesnego MSW, i którzy dziś otrzymują świadczenia "mundurowe" wypłacane przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA. Wielu obywateli zaczęło rozumieć, że ustawa represyjna nie jest żadnym aktem sprawiedliwości społecznej, bo nie może być mowy o sprawiedliwości, gdy gwałcone są podstawowe prawa

jednostki, gdy ocenie nie podlega to, co i jak każdy indywidualnie robił, lecz liczy się tylko to, gdzie to robił - w jakiej formacji służył. I że chora idea "dezubekizacji" krzywdzi tysiące polskich obywateli.

Dziś już wiadomo, że niektórym osobom, tak jak Leszkowi Tillingerowi, udało się "wyrwać" spod walca odpowiedzialności zbiorowej wprowadzonej ustawą represyjną. I choć każdy taki przypadek nas cieszy, to jednocześnie zastanawia fakt, że wśród tych osób jest właśnie spora grupa byłych sportowców i działaczy sportowych, o czym wiemy skąd inąd. Czyżby władza chciała w ten sposób uciszyć ich głosy, świadczące o skrajnym bezprawiu i bezsensie ustawy represyjnej, tematu tak niewygodnego dla rządzących, zwłaszcza w okresie kampanii wyborczych do parlamentów europejskiego i krajowego, że nawet Trybunał Konstytucyjny nie chce go podjąć? Czy IPN, badając ponownie przebieg ich "służby" postępuje zgodnie z procedurami i czy nie dokonuje przy tym interpretacji sprzecznych z zapisami ustawy represyjnej?

Tego będziemy próbowali dowiedzieć się z odpowiedzi na pytania zawarte w naszym [wystąpieniu o udzielenie informacji publicznej, skierowanym do Prezesa IPN](#)

{edocs}pliki_pobierz/2019-02-28_FSSM_do_IPN.pdf,100%,990{/edocs}